GŁOS NARODU

SOBOTA

29. LISTOPADA 1919.

NR. 292. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 15·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 40 hal.

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonpareil lub jego miejsce) K(M)	1·—
„ układ tabelaryczny	1·50
Nadesłane (za wiersz nonp.)	3·—
Nekrologi	3·—
Komunikaty (po kronice)	5·—
Pasek (2 i 3 stronica)	40·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	3·—

Stracone zachody.

Warszawa, 27 listopada.

Wobec definitywnego rozbicia się rokowań o większość centrową, czego winę niewątpliwie ludowcy będą starali się przypisać stronnictwom narodowym, które miały wejść do projektowanej większości, szersze zainteresowanie zbudzi garść retrospektywnych uwag o ich przebiegu, udzielonych korespondentowi Waszemu przez uczestnika tych rokowań ks. posła **K a c z y ń s k i e g o**, jednego z przywódców sejmowych Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu robotniczego.

Informacye te potwierdzają, iż ze strony stronnictw narodowych okazywano jak najdalej idącą ustępliwość, by tylko umożliwić powstanie tak dla dobra kraju potrzebnej, a przez ogół społeczeństwa upragnionej większości sejmowej. Atoli te najlepsze chęci musiały się rozbić o upór i egoizm ludowców, którzy już zgóry skazali rokowania na bezpłodność, opierając się w swej akcyi nie o wzgląd na interesy narodu, lecz o ciasno pojęty egoizm partyjny.

Jednem z pierwszych pytań było:

— Co było powodem, że rokowania się rozbiły, nie doprowadziwszy do pożądanego celu?

— Przedewszystkiem niemożność pogodzenia dwóch zasadniczo różnych światopoglądów, z jakimi do rokowań przystąpiły dwa obozy: z jednej strony stronnictwa narodowe: Narodowo-Chrześcijański Klub robotniczy, Narodowe Zjednoczenie Ludowe i N. Z. R., a z drugiej ludowcy. Pierwsi kierowali się wymogami konieczności państwowych i obecnej krytycznej chwili, jaką przeżywamy, dlatego też dążyli do stworzenia warunków, w których mógłby powstać silny i naprawdę rządzący rząd. Natomiast przywódcy ludowców, pos. Witos i Poniatowski stali wyłącznie na stanowisku interesów chłopskich. To też rokowania rozbić się musiały wcześniej, czy później — mimo, że ze strony stronnictw narodowych okazano jak najdalej idącą ustępliwość i dobrą wolę. Doszło też do zasadniczego porozumienia w najważniejszych sprawach; istniały tylko drobne różnice w szczegółach podrzędniejszego znaczenia, przyczem zupełne porozumienie było już bardzo bliskiem. To dotyczy przedewszystkiem sprawy rolnej i konstytucyjnej.

— A w kwestyi robotniczej?

— Na tym punkcie najlepiej chyba zaznaczyły swą jak najlepszą wolę porozumienia stronnictwa robotnicze, nie czyniąc z tej sprawy kamienia obrazy i nie uniemożliwiając całej kombinacyi, mimo, że ludowcy nie czynili żadnych konkretnych przyrzeczeń, poza gołosłownemi obiecankami. Jednak dla interesów stanowych nie chcieliśmy rozbijać rokowań, podporządkowując część całości narodu.

Zerwanie rokowań nastąpiło jednak, mimo to, ze strony ludowców, na skutek zabiegów socyalistów. Posłowie ludowcowi: Poniatowski, Rataj i Dębski, po naradzie z p. Thuguttem, który przedtem odbył konferencyę z Moraczewskim, osiągnęli, iż grupa „Wyzwolenie" w P. S. L. zmajoryzowała Witosowców, sprzeciwiając się powstaniu projektowanej większości. W następstwie tego, pos. Witos listownie zawiadomił prezesa N. Zj. Lud., pos. Skulskiego, o zerwaniu rokowań, **n i e p o d a j ą c** przytem **p o w o d ó w**.

— Czy wznowienie rokowań możliwe?

— Nie, to jest wykluczone. Nasz klub na to nie pójdzie.

— A nowa kombinacya większościowa: Związek Ludowo-Narodowy, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Narodowy Klub robotniczy, Zjednoczenie mieszczańskie i N. Z. R.?

— Staje się dziś szczerze aktualną. To byłaby w każdym razie większość narodowa, a nie stanowa. I inicyatywa taka, co najważniejsza — może mieć widoki powodzenia, o wiele większe, niż „stracone zachody" p. Witosa.

Klub ludowy przeszedł do opozycyi, gdy rozwiały się nadzieje uchwycenia steru rządów. Wczoraj wprawdzie obiegały w kuloarach sejmowych nieprawdopodobne pogłoski, jakoby rokowania stronnictw o utworzenie centrowej większości sejmowej, tak nagle w ubiegły czwartek przerwane, miały być znowu podjęte w najbliższych dniach. Jest w tem jednak tylko manewr taktyczny. Pogłoski te — jak się tego nie trudno domyśleć — są lansowane przez ludowców, którzy nawrotem wydarzeń politycznych w ostatnich dniach — **są na seryo stropieni i w ten naiwny sposób starają się zamaskować zmierzch swego prestige'u.**

W tych manewrach pomaga im usłużna prasa liberalna i lewicowa, przyczyniając się do tem większego zdezoryentowania opinii publicznej.

Rozpuszczane przez ludowców fałszywe pogłoski są ponadto odbiciem nie dającego się już dziś zaprzeczyć niewczesnego żalu, że zbyt pospiesznie zerwali za sobą mosty, oraz pragnienia, aby wznowić niepowrotną sielankę — tembardziej, iż propagowany przez lewicę ludowcową projekt wytworzenia większości lewicowej, „chłopsko-robotniczej" — nie ma żadnych widoków powodzenia. Z drugiej znów strony o większości centrowej pod auspicyami Witosa dziś niema nawet mowy.

Kwestya wytworzenia w Sejmie większości z rozbiciem się rokowań „centrowych" nie przestała być aktualną. Przeciwnie, może dopiero teraz nadszedł moment, iż można pomyśleć o utworzeniu większości parlamentarnej, godnej tego miana, większości, zdolnej wyłonić rząd silny i owocnie pracujący, większości pod hasłem dobra narodu i państwa, a nie interesów stanowych i ambicyi osobistych.

Ludowcy dowiedli, że nie są zdolni poświęcić interesów stanowych i ambicyjek paru prowodyrów dla dobra kraju i narodu, a temsamem uniemożliwili stronnictwom, stojącym na gruncie dobra ogółu, wszelkie dalsze z sobą pertraktacye. Zeszli bowiem wczoraj wyraźnie na drogę bezpłodnej opozycyi. Może na tej drodze niewdzięcznej, bez laurów, pozbędzie się klub ludowców swych przywar i rozszerzy swój horyzont polityczny poza podwórko chłopskiej zagrody.

J. CH.

Przymusowe ściąganie zboża.

Wobec ociągania się rolników z dostawą wyznaczonego im kontyngentu zboża, min. spraw wewnętrznych zarządziło przymusowe ściąganie tegoż przy pomocy wojska.

Do każdego powiatu wysłano oddział piechoty w sile 100 ludzi z oficerem na czele. Oddział zostaje podzielony na 4 grupy. Do każdej grupy przydzielono urzędnika starostwa, znającego powiat i oznaczającego się taktownem postępowaniem z ludnością oraz dwóch przodowników policyi.

Urzędnik przydzielony do oddziału posiada wykaz właścicieli rolnych, którzy do dnia 1 z. m. nie dostarczyli kontyngentu z wyszczególnieniem zaległości zboża. Po przybyciu do wskazanej gminy urzędnik wzywa wójta do przygotowania lokalu na tymczasowy skład ściągniętego zboża oraz kwater dla żołnierzy **u p r o d u c e n t ó w z a l e g a j ą c y c h w d o s t a w i e.**

Po dokonaniu rekwizycyi w gminie, zboże odstawia się podwodami do najbliższego magazynu rządowego.

Interesowani otrzymują formalny kwit na odstawione zboże, tudzież należną im zapłatę, po potrąceniu kary, **sięgającej 10 mk., bądź 17 kor. 50 hal.** od każdego centnara metrycznego przymusowo ściągniętego zboża. Nadto potrącony jest t. zw. dodatek funkcyjny w dziennej kwocie 10 mk., bądź 17 kor. 50 hal. dla oficerów i 5 mk. (8 kor. 75 hal.) dla żołnierzy poza utrzymaniem, rzecz prosta, asysty wojskowej, które również pokrywają w naturze oporni producenci.

Podobny sposób ściągania zaległości kontyngentu zastosowany został od dn. 8 z. m. z nader dodatnim skutkiem, przymusowe ściąganie jednak potrwa do dwóch miesięcy. Zboża w wielu powiatach jeszcze nie wymłócono u producentów, właścicieli większej własności, z powodu braku nafty i węgla do młockarni, u właścicieli zaś mniejszej własności skutkiem opieszałości lub złej woli. Dopiero teraz pod przymusem, podjęto masową młóckę.

Dodać należy, iż nadwyżka zboża poza dostawą przymusową i pokryciem potrzeb miejscowych, winna być sprzedana państwowemu urzędowi zbożowemu. Wielu jednak starostów, mimo posiadanej w powiecie nadwyżki zboża, nie dostarczyło tegoż, obawiając się deficytu na wiosnę. W szeregu wypadków tego rodzaju min. spraw wewnętrznych **p o c i ą g n ę ł o s z e r e g s t a r o s t ó w d o o d p o w i e d z i a l n o ś c i, z a w i e s z a j ą c i c h w c z y n n o ś c i a c h, k i l k u z a ś n a w e t a r e s z t o w a n o.**

Wschód się budzi.

Znany publicysta angielski, H. M. Hyndman, wydał świeżo w Londynie książkę p. t. „The Awakening of Asia", o wielce aktualnej i zajmującej treści, którą w streszczeniu poniżej podajemy.

Indye, Chiny i Japonia liczą razem przeszło 800 milionów mieszkańców. Cała ta ogromna część dalekiego Wschodu została uświadomiona przez wojnę światową na punkcie swych interesów, swych praw i swej siły — krótko powiedziawszy — **W s c h ó d s i ę b u d z i.**

Publicysta angielski jest zdania, że, na ogół biorąc, wpływ europejczyków na wielkie narody Wschodu nie był dodatni. Stara szereg przykładów, jak ich niszczyli w tamtych stronach europejscy kramarze, biurokraci, wojskowi i t. p. Między innymi, przytacza przykład Indyi, które tak długo już plądrują skorrumpowani awanturnicy, straszną rolę, jaką odegrało w Chinach opium, gwałtem wprowadzone tam przez Anglików oraz Japonię, której państwa europejskie dopomogły do tego, aby się stało „Prusami dalekiego Wschodu". Ludy tamtejsze zaczynają spoglądać w siebie i koło siebie — zważyły one „białego" człowieka i znalazły go zbyt lekkim.

W dalszym ciągu wyraża Hyndman przekonanie, iż wielkie problemy Wschodu muszą być rozwiązane tylko w duchu 14-stu punktów Wilsona. Inaczej przyjdzie do strasznej katastrofy.

Przedewszystkiem należy brać na uwagę w duchu porozumienia trzy wielkie kwestye: problem imigracyi azyatyckiej do innych części świata, dalej całość i niezawisłość Chin, a wreszcie zarząd brytyjskiego państwa kolonialnego.

W Paryżu zajmował się Wilson i inni mężowie stanu kwestyą ras i kwestyą Chin w sposób, który — zdaniem Hyndmana — nie mógł być więcej trwożliwym, przesądnym a mniej przewidującym. Japonię śmiertelnie obrażono, nie przyznając rasom kolorowym równorzędności z ludźmi białej rasy. Chiny zaś zostały zdradzone przez swych aliantów. Japończycy wiedzą już teraz, że ich potęga wojskowa może stawić czoło całemu Zachodowi. Na razie wzniesiono przeciw ekspanzyi japońskiej zapory w Kalifornii, w Brytyjskiej Kolumbii i w Australii. Jak długo one jednak wytrzymają, gdy niezliczone miliony mieszkańców dalekiego Wschodu, którym będzie ciasno na miejscu, zaczną cisnąć się na zewnątrz z nieprzepartą siłą? A teraz Indye. Tam próbuje Anglia przeprowadzić reformę, zapewniającą tubylczemu żywiołowi udział w administracyi kraju. Ale czy to wystarczy?

Kolosalne problemy wschodnie **m u s z ą** być rozwiązane, bo jeśli nie będą rozwiązane, to nasza cywilizacya zostanie zagrożoną. Japonia jest krajem ubogim, ale rozwijającym się i pełnym ambicyi, Chiny zaś — słabym, lecz niezmiernie bogatym, a przytem nienawidzącym swego małego, lecz silnego sąsiada. To jednak może kiedyś się zmienić. Indye są wprawdzie mieszaniną ras, religij i obyczajów, ale ogólna tendencya ich mieszkańców zmierza ku zjednoczeniu. Tak więc mamy przed sobą 800 milionów ludzi, którzy to **j e d n o** mają wspólnego, że cywilizacyi zachodniej nie lubią, lub ją nawet nienawidzą. Tam czekają Ligę Narodów inne zadania, trudniejsze do rozwiązania, niż np. kwestya Rjeki.

Wojna światowa wykazała, jak świat jest mały i ciasny. Rozstrzygnęli ją ludzie ras kolorowych na równinach Francyi. Nauczyło to nas, więcej, niż dotąd, zwracać uwagę na Amerykę i wielkie kolonie brytyjskie. Powinniśmy także z wojny ostatniej wyciągnąć i tę naukę, że trzeba nam pilniej zajmować się sprawami ludów dalekiego Wschodu.

Im węższym, ciaśniejszym świat się staje, tem prędzej te sprawy nabiorą pierwszorzędnej wagi dla ludów Europy. A jedynie Liga Narodów może dopomódz do ich pomyślnego rozwiązania.

Dymisya całego gabinetu.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj **wszyscy ministrowie zgłosili rezygnacyę na ręce prezydenta ministrów Paderewskiego.** Dymisya nastąpiła po posiedzeniu Rady ministrów. Po fakcie marszałek zawiadomił Izbę Sejmową o zaszłej dymisyi, **odraczając równocześnie dalsze posiedzenie Sejmu do następnego czwartku,** dopóki nie złoży się nowy rząd.

W sprawie przesilenia gabinetowego już od rana odbywały się narady zarówno Rady ministrów, jak i konwentu seniorów. W godzinach przedpołudniowych zebrała się Rada ministrów, która dyskutowała nad sprawą ewentualnej dymisyi. W południe marszałek Sejmu wezwał przedstawicieli klubów na posiedzenie konwentu seniorów, na którem zawiadomił seniorów, iż **gabinet radzi nad sprawą ewentualnej dymisyi.** Wobec tej nowej sytuacyi marszałek przedstawił konwentowi seniorów **projekt rekonstrukcyi rządu, według którego dotychczasowy prezydent gabinetu, Paderewski, pozostałby na swojem stanowisku,** równocześnie stworzonoby nowy urząd **wiceprezydenta rządu,** wyposażonego w pełną władzę i powołanego do samodzielnego kierowania polityką wewnętrzną. Równocześnie utworzonoby ściślejszy komitet ministrów, w którego skład weszliby: wiceprezydent gabinetu, oraz ministrowie: spraw wewnętrznych, zagranicznych, skarbu i wojny. W dyskusyi nad tym projektem przedstawiciele socyalistów, oraz ludowcy wszystkich odcieni wyrazili zapatrywanie, iż p. **Paderewski powinien pozostać na stanowisku min. spraw zagranicznych,** a prezydenturę gabinetu należałoby **oddać komu innemu.** Jako kandydatów na to stanowisko wymieniano p. p. **B o b r z y ń s k i e g o, W o j c i e c h o w s k i e g o i S k u l s k i e g o.** Natomiast wszystkie inne stronnictwa uważały, że p. Paderewski powinien nadal zostać zarówno kierownikiem gabinetu, jak i ministrem spraw zagranicznych, a to ze względu na poważną sytuacyę zagraniczną. Ostatecznie wobec tego propozycya marszałka w całości **została przyjęta przez konwent,** przyczem jako kandydata na ministra spraw wewn., po powołaniu p. Wojciechowskiego na stanowisko wiceprezydenta gabinetu proponowano Dr **M a d e y s k i e g o**, b. ministra oświaty w Austryi.

Decyzya zapadła na popołudniowem posiedzeniu Rady ministrów. Marszałek, zawiadamiając Sejm o dymisyi gabinetu, nic nie wspominał o dymisyi p. Paderewskiego, lecz rzekł: „Ministrowie złożyli swe teki do dyspozycyi prez. gabinetu". Stąd wniosek, że **p. Paderewski otrzymał misyę utworzenia nowego gabinetu.**

DYMISYA GABINETU.

Warszawa. P. A. T. Około godz. 6 wieczorem oświadczył marszałek na posiedzeniu sejmu, że **cały gabinet złożył na ręce prezydenta ministrów dymisyę.**

O tekę ministra wojny.

Warszawa. (Telefonem). Onegdaj do późnej nocy odbywały się w Belwederze narady nad sprawą obsadzenia ministerstwa spraw wojskowych na wypadek rekonstrukcyi gabinetu. Na tej konferencyi Naczelnik państwa oświadczył, iż załatwienie przesilenia politycznego pozostawia w zupełności do oceny stronnictw politycznych, ale **co się tyczy teki spraw wojskowych, ma ona być wyłączona ze wszystkich przetargów partyjnych i powierzona fachowcowi bez względu na jego zapatrywania polityczne** oraz bez względu na zabarwienie polityczne nowego gabinetu. Podobno poważnym kandydatem na ministra wojny jest gen. Sosnkowski.

Sprawa administracyi Galicyi Wschod.

Warszawa. (Telefonem). W sprawach, związanych z administracyą Galicyi Wschodniej, toczyły się po posiedzeniu Sejmu obrady posłów wschodnio-galicyjskich pod przewodnictwem pos. Serwatowskiego. Brali w nich udział: członkowie galic. Wydziału Krajowego pp. Dąbski i Jaśł oraz przedstawiciele organizacyi narodowej prof. Romer i Tadeusz Cieński. W związku ze sprawą Galicyi Wschodniej wnieśli interpelacyę posłowie socyalistyczni i ludowi, opierając się na doniesieniu dzienników amerykańskich o rozstrzygnięciu sprawy przynależności państwowej Galicyi Wschodniej; zapytują, czy rząd polski posiadał autentyczne wiadomości w tej sprawie oraz jakie instrukcye otrzymała polska delegacya w Paryżu na wypadek, gdyby ta wiadomość okazała się prawdziwą. Marszałek oświadczył, że interpelacya była zgłoszona na poprzedniem posiedzeniu, ale marszałek otrzymał doniesienie, że autentyczna wiadomość nie nadeszła, dlatego wstrzymał dotychczas rozstrzygnięcie interpelacyi.

Zaburzenia w Kielcach.

Warszawa. (Telefonem). Z **K i e l c** donoszą, że przyszło tam onegdaj do wielkich zaburzeń, wywołanych przez komunistów, którzy domagali się wypuszczenia na wolność uwięzionych w sprawie strajku rolnego. Wielki tłum demonstrował przed starostwem, prokuratoryą, komendą wojskową i więzieniem przez cały dzień aż do zmroku. Wojsko interweniowało, przyczem padły strzały karabinowe, a na ulicach ustawiono karabiny maszynowe. Około wieczora, gdy zmrok zapadł, władze zdołały opanować sytuacyę.

Aresztowanie urzędowego paskarza.

Warszawa. W. B. K. Jeden z dyrektorów państwowego Urzędu zakupu środków pierwszej potrzeby, p. **Ś w i ę t o c h o w s k i**, u którego w mieszkaniu znaleziono ogromną ilość mąki, kaszy, cukru i t. d., **został wczoraj po południu aresztowany** z rozkazu komisarza rządowego Anusza. Świętochowski osadzony został w więzieniu mokotowskiem i wbrew krążącym pogłoskom, wypuszczony nie będzie.

O długi b. Austryi.

Cieszyn. P. A. T. W tutejszej Kasie Oszczędności **odbyło się pod przewodnictwem naczelnika rządu krajowego dra Jana Michejdy** oraz przy udziale przedstawicieli miejscowego świata finansowego posiedzenie, mające na celu ustalenie sposobów ochrony pożyczki wojennej austryackiej, znajdującej się w posiadaniu mieszkańców Śląska. Po debatach uchwalono wysłać do ministra skarbu Bilińskiego deputacyę, która ma złożyć memoryał w sprawie konieczności uznania przez rząd polski tego długu i wypłacenia procentów. Uczestnicy posiedzenia wyrazili ufność w związku z mową ministra Szczepanowskiego na bankiecie w Cieszynie, iż rząd polski zajmie względem pożyczki stanowisko przychylne.

Sensacyjne wieści ze Słowaczyzny.

Praskie „Nar. Listy" podają za „Slov. Vychodem" co **następuje**:

Armia adm. Horthy'ego szybko się organizuje, ma już on 40.000 ludzi zupełnie uzbrojonych. Poważny zaś zastęp ludzi trzymany jest w ewidencyi i czeka na okwipunek. Przez Austryę nadchodzą całe pociągi z materyałem wojennym, a szczególniej z ciężką artyleryą. W najkrótszym czasie armia Horthy'ego obsadzi naszą linię demarkacyjną. Jej wódz nie tai się ze swymi zamiarami: nagłym atakiem chce zająć wschodnią Słowaczyznę i Ruś przykarpacką, a następnie połączyć się z Polakami.

Wojskowi agenci madziarscy gorliwie u nas pracują. Cała Słowaczyzna zalana jest przez szpiegów, którzy informują rząd węgierski o stanie naszej demobilizacyi i agitują na rzecz wstępowania do armii węgierskiej. Węgrzy ze Słowaczyzny mają zgłaszać się do komendy górnych Węgier w Miskolczu. Już zgłosiło się tamże kilkuset oficerów.

Czesi o sobie.

Cieszyn. (Telefonem). Czesi gniewali się bardzo, gdy swojego czasu dr. Duda wydał broszurę p. t. „Narodowy charakter czeski", gdzie udowadnia, że charakter ten nie ma w sobie nic słowiańskiego i że jest nawskróś pruski. Dziś to samo zdanie wygłasza pismo czeskie, wychodzące w **M o r. O s t r a w i e** p. t. „Nowy Dennik". W artykule p. t. „Pro Slovensko" czytamy:

„Okrutne rządy **S z r o b a r a** wkrótce zapewne staną się podobne do szaleństw Nerona. Przepełniają się więzienia, a **nienawiść Słowaków do Czechów rośnie z dnia na dzień.** Wkrótce będziemy na Słowaczyźnie tak mile widziani, jak **Prusacy w Bawaryi. Charakter Czechów praskich jest wogóle pokrewny rasie pruskiej.** Rządy Szrobara idą na Słowaków z toporem, chcąc sobie zjednać miłość i przychylność, podobnie, jak rządy austryackie chciały zyskać przychylność Czechów. Wszystkie partye na Słowaczyźnie mają wolność słowa z wyjątkiem partyi ludowej ks. **H l i n k i**, którą się terroryzuje i której dzienniki się zawiesza, tak, że katolik słowacki nie ma gazet i brak mu wszelkich informacyi, nie wolno mu urządzać zgromadzeń, nie wolno dowiadywać się o niczem, co się dzieje na świecie. Prezydent republiki czeskiej przyrzekł Słowakom au-

tonomię, lecz gdzież ta autonomia? Gdy ks. Hlinka, nie zdziaławszy nic w Pradze, wyjechał do Paryża, niedołężny rząd Szrobara, ażeby ukryć swoje okrucieństwa, okrzyczał go zdrajcą. Za Hlinką jednak idzie cały naród słowacki“.

Stan wyjątkowy w Ostrawskiem.

Cieszyn. (Telefonem). Dnia 25 listopada odbyło się w Ostrawie plenarne posiedzenie mężów zaufania i funkcyonaryuszów czeskich organizacyi zawodowych, na którem zaprotestowano przeciw zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Zagłębiu Ostrawskiem, tudzież przeciw ograniczeniu wolności zgromadzeń. Uchwalono nast. rezolucyę: „Zwracamy uwagę rządowi i miarodajnym władzom na katastrofalne pogromy, zagrażające robotnikom i urzędnikom wskutek niezmiernej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby i niezwykle niskich płac“.

Czechosłowacya a Austrya.

Cieszyn. (Telefonem). Niemieckie gazety, wychodzące w Austryi i w Czechach, zajmują się żywo widokami porozumienia a nawet ścisłego sojuszu głównie na podstawie gospodarczej pomiędzy Austryą a Czechosłowacyą. Równoczesny spadek koron w Czechach i w Austryi wpłynął podobno na wzajemne zrozumienie wspólnych interesów gospodarczych. W tej samej sprawie pisze z Budapesztu węgierskie pismo „Szozat“:

„Zdaje się, iż polityka zagraniczna Austryi zmieniła kurs: **ostrze jej kieruje się przeciwko Węgrom.** Austrya zamierza zawrzeć ścisły sojusz z Czechosłowacyą, a to celem wspólnej obrony przeciwko niebezpieczeństwu monarchistycznemu ze strony Węgier“!

„Jedynym sąsiadem, z którym Austrya może żyć w przyjaźni, są Węgry, gdyż interesy obu tych państw nigdzie z sobą nie kolidują. Przeciwnie, te państwa uzupełniają się. Tymczasem Austrya nie może zapomnieć o 4 milionach Niemców, ciemiężonych przez Czechów“.

Kraków będzie bez węgla!

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wiceprez. Sare zawiadomił Radę, iż na podstawie kontroli, przeprowadzonej przez magistrat, na przestrzeni między Bronowicami a Krakowem stoi przeszło 150 wagonów węgla, przeznaczonego dla Krakowa, które, z niewiadomych przyczyn, do miasta dostać się nie mogą i są masowo okradane. Podjęto natychmiast starania, aby ten węgiel do miasta nadszedł. Organa kontrolne magistratu, które chciały sprawdzić numera wozów, nie zostały przez straż kolejową, mimo wylegitymowania się, do wozów dopuszczone, straż kolejowa zagroziła nawet użyciem broni i dopiero na interwencyę dyrekcyi kolei wydano numera części tych transportów. Przez kilka dni toczyły się rokowania o zajęcie tego węgla przez miasto.

W międzyczasie pewne sfery kolejowe rozpoczęły dziwną manipulacyę usuwania tych wozów. Zaczęły one znikać masowo, tak, że w czwartek, kiedy miano przystąpić do objęcia tych wozów przez miasto, okazało się, że ze 150 wagonów pozostały tylko cztery, dosłownie 4 wagony.

Afera ta przekracza już wszelką miarę prawdopodobieństwa. Żądamy nie tylko śledztwa z ramienia dyrekcyi kolejowej, ale natychmiastowego wkroczenia w tę sprawę prokuratoryi państwa. Według dochodzących nas wiadomości, na dworcu krakowskim odbywa się na wielką skalę przekartkowywanie wagonów z węglem, które następnie zaopatrzone w nowe fałszowane frachty idą poza Kraków na pasek. W tych warunkach o zaopatrzeniu Krakowa w węgiel mowy być nie może. Miasto jest okradane w najbezczelniejszy sposób nie tylko w czasie transportu, ale także i tu na miejscu, w Krakowie. P. wiceprez. Sare powinien w swoim własnym interesie ujawnić publicznie te wszystkie nadużycia, on jeden bowiem, jako główny referent spraw węglowych, ma bezpośredni wgląd w te rzeczy i o nich zapewne dobrze powinien być poinformowany.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO, jako w 12-tą rocznicę jego śmierci, odprawionem zostanie staraniem rodziny nabożeństwo żałobne dnia 28 b. m. o g. 9 rano w kościele OO. Franciszkanów.

AUDYENCYE U GEN. DELEGATA. Gen. delegat Dr Gałecki udzielać będzie posłuchań w sobotę o godz. 10 przed południem w gmachu starostwa.

PRZED PLEBISCYTEM NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM. Magistrat oplakatował na murach miasta następujące obwieszczenie: Celem wygotowania spisu wszystkich osób zamieszkałych w Krakowie, które 1 sierpnia 1914 r. posiadały prawo przynależności w którejkolwiek gminie, leżącej w obrębie powiatów politycznych Bielsk, Frydek, Frysztat i Cieszyn, tudzież w miastach o własnym statucie Bielsk i Frydek w Ks. Cieszyńskiem — magistrat wzywa usilnie wszystkich bez względu na płeć (a więc tak mężczyzn, jak i kobiety), którzy: a) w dniu 1 sierpnia 1914 posiadali prawo przynależności do jednej z gmin wyżej wymienionych, b) którzy w dniu 1 stycznia 1919 r. ukończyli 20 lat życia, aby w dniach od 28 listopada do 3 grudnia b. r. zgłosili się w miejsk. biurze statystycznem, plac WW. Świętych Nr. 6, II p., oficyny, w godz. od 8 do 2 w południe dla zamieszczenia ich w spisie osób, mających prawo do oddania głosu przy plebiscytowem głosowaniu na Śląsku Cieszyńskiem. Przy zgłoszeniu, które **ze względów narodowych każda zwyż wymienionych osób jak najrychlej zechce uskutecznić,** należy przedłożyć metrykę urodzenia i świadectwo przynależności, o ile je posiada.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Sobotnią premierą zainteresowano się niezwykle żywo w szerokich kołach miasta. Sztuka p. Zofii Wójcickiej p. t. „Jeszcze wczoraj“, poruszająca kwestye, które podczas wojny zajmowały umysły polskie, grana będzie na naszej scenie, jako drugiej po Lwowie, gdzie zdobyła sobie wielki sukces. Niemałą atrakcyą przedstawienia jest główna rola kobieca, którą za chorą p. Pancewiczową objęła sama autorka. „Jeszcze wczoraj“ powtórzone będzie w niedzielę, poniedziałek, wtorek i czwartek przyszłego tygodnia.

Z UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Naczelnik państwa zamianował profesora nadzw. z tytułem profesora zwyczajnego prawa kościelnego, Dra Józefa Brzezińskiego, profesorem zwyczajnym prawa kościelnego w Uniwersytecie Jagiellońskim, zaś docenta pryw. chirurgii z tytułem profesora nadzw. Dra Maksymiliana Rutkowskiego profesorem nadzwyczajnym chirurgii z tytułem i charakterem prof. zwyczajnego w Uniw. Jagiell.

Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydz. filozof. Uniw. Jag., udzielającą Drowi Ludwikowi Piotrowiczowi veniam legendi z zakresu historyi starożytnej Grecyi i Rzymu i nauk pomocniczych (epigrafiki i papyrologii).

ŻYWIENIE DZIECI. Pod przewodnictwem p. Rychłowskiej odbyło się onegdaj posiedzenie Komitetu pomocy dzieciom. R. Piechnik złożył sprawozdanie im. delegacyi, wysłanej do Warszawy w sprawie żywienia dzieci, która tam otrzymała zapewnienie, że żywione dzieci tak, jak dotychczas, będzie prowadzone. Po dyskusyi i wyjaśnieniach refer. Dr Czajki przyjęto sprawozdanie do wiadomości i uchwalono akcyę żywienia dzieci prowadzić dalej, jak dotychczas.

ODCZYT KONSULA BUSZCZYŃSKIEGO. We czwartek 27 b. m. wygłosił p. Konstanty Buszczyński, gen. konsul polski w Ameryce, bardzo zajmujący wykład na temat wrażeń, odniesionych z kilkumiesięcznego pobytu za oceanem. **Amerykanie zainteresowali się bardzo Polską i żywią dla niej uczucia prawdziwej życzliwości.** Polska Amerykanina interesuje, gdyż tu się coś nowego tworzy, a jest jej życzliwy, bo kocha Kościuszkę, Pułaskiego i Paderewskiego, bo ceni lud polski za jego pracowitość, oszczędność, patryotyzm i zdrowie moralne. Wszystkie narodowości w Ameryce są nam życzliwe, prócz Rusinów i Litwinów, subwencyonowanych przez żydów. Żydzi urządzali na nas nagonkę prasową za „pogromy“, ale dziś im już nikt nie wierzy. Polacy amerykańscy, to wielka siła materyalna (przedstawiają kapitał miliarda 200 milionów dolarów) i moralna, która przyczyni się wielce do odbudowy Ojczyzny.

Ciekawy odczyt licznie zebrana publiczność nagrodziła gromkimi oklaskami.

Z MUZEUM TECH.-PRZEMYSŁOWEGO. W dniu 26 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi Muzeum techniczno-przemysłowego, na którem uchwalono wnioski w sprawie reorganizacyi Muzeum, tudzież projekt budżetu na rok 1920. Wkońcu rozpatrywano sprawę dalszego pomieszczenia szkoły inwalidów w gmachu Muzeum.

ZBIÓRKA NA POMOC DLA POLAKÓW NA RUSI. Magistrat zezwolił Kołu Polaków na Rusi na urządzenie w dniu 30 b. m., t. j. w niedzielę, publicznej zbiórki składek pieniężnych wyłącznie po większych lokalach publicznych, (restauracye, kawiarnie, cukiernie, hotele, teatry, kina i t. p.) na cele niesienia pomocy zubożałej ludności polskiej na Rusi.

OBCHÓD LISTOPADOWY. Koło kulturalno-oświatowe (pocztowców i in. prac.) urządza w niedzielę 30 b. m. uroczysty obchód. Rano o godz. 5.30 nabożeństwo w kościele N. M. Panny za poległych bohaterów wolności i ziemi ojczystej. Wieczorem o godz. 6 w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37. uroczysty wieczór, na program którego złożą się: odczyt na temat powstania listop. red. Wł. Horowicza, produkcye chóralne, solowe, deklamacya, oraz odegranie epizodu dram. na tle powstania 1863 r., p. t. „Wspomnienie“.. Początek o godz. 6.

PRZEDSTAWIENIE W ZAKŁADZIE SS. URSZULANEK. W ubiegłą sobotę, jako w dzień św. Cecylii, a następnie i w niedzielę, odbyło się w zakładzie SS. Urszulanek przedstawienie niedrukowanego jeszcze dramatu prof. Wincentego Stroki, pod tytułem „Święta Cecylia“, skrócone nieco i zastosowane do czasu i miejsca, w którem się odbywało. Młode amatorki, uczenice siódmej i ósmej klasy zakładu, wywiązały się bardzo dobrze z zadania, którego się podjęły dla uczczenia imienin przełożonej zakładu, Matki Cecylii Łubieńskiej. Przedstawienie odbyło się w dużej sali, a obejmowało ośm odsłon, do których odpowiednie dekoracye wykonane były wcale dobrze miejscowemi siłami. Treścią utworu było poznanie i zaślubienie św. Cecylii przez młodego patrycyusza Waleryana, następnie nawrócenie jego wraz z bratem Tyburcym, męczeństwo ich, oraz męczeństwo rotmistrza Maksyma, który miał dopilnować ich stracenia, a wobec mężnej ich śmierci i cudownego widzenia, sam się nawrócił, wreszcie męczeństwo św. Cecylii, zamkniętej przez trzy dni w rozpalonej łaźni, a potem trzykrotnie ciętej toporem. Panienki, przybrane w odpowiednie rzymskie stroje, odegrały sztukę z wielkiem przejęciem, oklaskiwane przez zgromadzoną publiczność, złożoną z koleżanek, z Sióstr zakonnych, krewnych i znajomych. Wogóle całe przedstawienie, zwłaszcza drugie (niedzielne), zdobyło rzetelny sukces, za co należy się szczere uznanie wykonawczyniom, oraz Matce Magdalenie Morawskiej, która tak umiejętnie przystosowała sztukę do sceny klasztornej i wiele pracy włożyła w przygotowanie samego przedstawienia.

OGIEŃ W PIWNICY. We czwartek o godz. 5.40 po południu wezwano straż pożarną na ul. Starowiślną l. 51, gdzie w jednej z piwnic zajęło się drzewo i dym wydobywał się okienkiem. Straż pożar ugasiła.

WSPÓLNIK STRACONYCH BANDYTÓW. Policya aresztowała niebezpiecznego bandytę, 22-letniego Wojciecha Kapkę, poszukiwanego od dłuższego czasu za liczne napady rabunkowe. Wspólnie ze straconymi w lecie Wójcikiem i Ożogiem dokonał on napadu na dom Jana Owcy na Zwierzyńcu, na zakład OO. Salezyanów w Dębnikach, gosp. Jakubowicza w Rybitwach i t. d. Kapka brał też udział w kradzieży 1 i pół miliona koron w Kasie oszcz. w N. Targu i w okradzeniu zakładu umysłowo chorych w Kobierzynie. Będzie on oddany sądowi doraźnemu.

ZBIEG Z WIĘZIENIA. Złodziej i włamywacz Adam Pietrzykowski, zbiegłszy z więzienia, praktykował dalej złodziejskie rzemiosło, między innemi okradł on jeden ze sklepów bławatnych w ul. Grodzkiej. Obecnie policya go wyśledziła i aresztowała.

NIEUDANE OSZUSTWO. W Kraj. Kasie pożyczkowej (dawniej Bank austr.-węg.) niejaki N. Schiff za pośrednictwem pewnego współwyznawcy chciał wymienić 75 banknotów tysiąckoronowych z podrobionym stemplem czeskim. Oszustwo się nie udało i Schiffa aresztowano.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA WARSZAWSKIEGO. Policya krakowska przychwyciła znanego warszawskiego „neutralnego“ złodzieja, Schlamę Nadelbauma. Niejaki Pinkus Reblum rozpoznał go, jako tego, który swego czasu skradł w pewnym sklepie na Kazimierzu z kieszeni palta Loschowi 10.000 kor. Nadelbauma aresztowano razem z żoną Sarą Sinobędzką. Podczas aresztowania na Kazimierzu wywołał on ogromną awanturę, w czasie której skradzione pieniądze niespostrzeżenie oddał żonie. Obecnie Losch rozpoznał te pieniądze i odebrał.

Z Polski i ze świata.

NA GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZA. W Warszawie zorganizował się „Komitet wigilijno-gwiazdkowy pod godłem Białego Krzyża“, który ma zadanie przeprowadzić jednolitą akcyę, celem urządzenia Wigilii i Gwiazdki dla żołnierza polskiego. Do komitetu tego przystąpiły już wszystkie pokrewne organizacye w Warszawie i Lwowie, obecnie toczą się rokowania z Poznaniem, Lublinem i Krakowem. Zjazd delegatów poszczególnych miast odbędzie się w Warszawie 1 grudnia.

MAPKA MAZURÓW DLA ŻOŁNIERZY KOALICYJNYCH. Komitet mazurski w Warszawie wydał dla wojsk koalicyjnych, które w najbliższym czasie zajmą obszary plebiscytowe Prus Wschodnich, mapkę mazurską Mazowsza Pruskiego, Warmii i powiatów prawobrzeżnych. Tekst, ułożony w językach: francuskim, włoskim, angielskim, podaje krótki rys o terrorze germanizacyjnym nad ludem mazurskim, jego nastrój obecny, oraz daty statystyczne obszaru, narodowości i wyznań. Wojska, okupujące kraj mazurski i Warmię, będą mogły ocenić nasze prawa do tych etnograficznie polskich obszarów.

MORDERCA CARA W PAWILONIE X. Jak nam doniósł telegram z Warszawy, aresztowano i osadzono w cytadeli, w pawilonie X., niejakiego Pośrednickiego, co do którego zachodzi podejrzenie, że brał udział w wymordowaniu rodziny carskiej. O osobie tego bolszewika podają pisma warszawskie następujące szczegóły: Po zajęciu Mińska przez wojsko polskie aresztowano tam niejakiego Skriabina Szatłowskiego, co do którego otrzymano wiadomość, że był komisarzem bolszewickim, członkiem Czerezwyczajki i t. d. i że posiadane przez niego dokumenty, oraz dyplom lekarski są sfałszowane. Podczas aresztowania Skriabin starał się wypruć monogramy na swej bieliźnie. Były to, jak się później okazało, monogramy byłego cara rosyjskiego.

W toku śledztwa wyjaśniło się, że rzekomy Szatłowskij nazywa się w rzeczywistości Pośrednicki, liczy lat 29, jest synem szewca z Łodzi, z zawodu felczerem. Od r. 1905 Pośrednicki służył w ochranie łódzkiej i w chwili ewakuacyi Rosyan, udał się w ślad za nimi do Moskwy. Po przewrocie bolszewickim, gdy bolszewicy znaleźli spisy agentów ochrany, Pośrednicki, obawiając się aresztu, zmienił nazwisko i po krótkim namyśle wstąpił do partyi komunistycznej; pozyskał wkrótce zaufanie przywódców partyjnych i został w charakterze lekarza inspekcyjnego wysłany do komisyi, która udała się na Ural dla organizacyi armii uralskiej. Komisya ta umieściła się w Ekaterynburgu, gdzie wówczas znajdowała się cała rosyjska rodzina carska. Tam też Pośrednicki wyznaczony został do pełnienia funkcyi lekarza przy osobie cara.

Gdy do Ekaterynburga zbliżać się zaczęły wojska „białe“ i w mieście wybuchły rozruchy, przystąpiono z rozporządzenia komisyi do masowych egzekucyi, przyczem komisya wydała też wyrok śmierci na całą rodzinę carską. W posiedzeniach tej komisyi brał także udział — jak zeznają świadkowie — i Pośrednicki. On jednak wypiera się tego i twierdzi, że o wydaniu i wykonaniu wyroku wie tylko z opowiadań uczestników zabójstwa. Według jego słów rozstrzelano cara o godz. 5 rano na podmiejskim cmentarzu. O godz. 11 rozstrzelano carową i gen. Fryderyka. O godz. 4 po poł. carównę i dwóch książąt. Carównę Tatjanę rozstrzelano dopiero we dwa dni później, przyczem przed wykonaniem wyroku została ona kilkakrotnie zgwałcona. Po dokonaniu morderstwa komisya rozdzieliła pomiędzy siebie cały majątek b. cara — bieliznę, ubranie, pieniądze i t. d.

Żonę Pośrednickiego pozostawiono na wolności, jako zupełnie niewspółwinna zbrodniom męża. Wszystkie kosztowności, otrzymane w prezencie od męża, ofiarowała ona na skarb polski, uważając, że nie ma prawa korzystać z owoców zbrodni i rabunku.

ECHA SPRAWY POR. WĄSOWICZA. W uzupełnieniu doniesienia o aresztowaniu por. Wąsowicza za rzekome nadużycia przy poborze rekruta, podają pisma warszawskie, że aczkolwiek stanie on przed sądem wojennym, nie będzie zasądzony na śmierć z tego powodu, że nadużycia wspomniane popełnione zostały przed wejściem w życie odnośnej ustawy sejmowej, która nie zastrzega działania jej wstecz. Na wypadek udowodnienia winy por. Wąsowiczowi grozi ciężkie więzienie od lat 15 wzwyż.

Tymczasem — jak donoszą z Warszawy — por. Wąsowicz napiera na jak najszybsze załatwienie sprawy, twierdzi, że jest niewinny, a padł tylko ofiarą pomyłki.

KSIĄŻKI NIEMIECKIE BĘDĄ DRUKOWANE W CHINACH. Korespondent „Ekscelsiora“ odwiedził w Lipsku jednego z wybitnych drukarzy, Dr Koehlera. Mówił mu on o niezwykłych trudnościach, jakie ma do zwalczania teraz akcya wydawniczo-księgarska. Wskutek podrożenia rąk do pracy i papieru staje się niemożliwem drukowanie książek. — Nie pozostaje nam nic innego — mówił Dr Koehler — jak drukować książki w Chinach. Mamy już przedsiębiorstwo niemieckie w Szanghaju, które może drukować książki o 75 proc. taniej, niż w Europie, gdyż płaci swym robotnikom 80 fen. dziennie.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONCERT STANISŁAWA GRUSZYŃSKIEGO, artysty o rozgłośnej sławie, odbędzie się u nas w niedzielę dnia 30 b. m. w sali „Sokoła“. Do bogatego programu swego koncertu wcielił niezrównany nasz śpiewak perły swego repertuaru, po największej części rzeczy do tej pory u nas nieśpiewane, a więc: Aryę z opery Pucciniego „Dziewczę zachodu“, śmierć Ottela z opery „Otello“ Verdiego, „Wojewoda“, balladę genialnego kompozytora rosyjskiego Musorskiego, a nadto sławne arye z oper: „Prorok“, „Hrabina“, „Śpiewacy Norymberscy“ i w. in. Sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Linia A-B, idzie bardzo szybkiem tempem. 4569

PORANEK OFFENBACHA odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 30 b. m. w sali Tow. Lekarskiego. Prelegent Dr Józef Reiss — w części ilustracyjnej: Wanda Hendrichówna, Piotr Kowal, Adam Ludwig. Bilety u J. Rudnickiego, Linia A-B. 4570

ŚLUB. Dnia 22 b. m. o godz. 11 przed poł. odbył się ślub p. Róży Bednarskiej z p. Henrykiem Zaporskim w kościele OO. Reformatów w Krakowie. Młodej parze błogosławił O. Zygmunt Janicki, prowincyał OO. Reformatów. 4552

Z TOW. TECHNICZNEGO. Na piątkowem posiedzeniu Tow. techn., ul. Straszowskiego l. 28, Dr J. Doliński wygłosi odczyt p. t. „Zadania i dotychczasowa działalność Państw. Rady chemicznej przy ministerstwie przem. i handlu“.

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. Posiedzenie członków Krak. Koła Tow. Naucz. szkół wyższ. odbędzie się w sobotę dn. 29 b. m. w Colleg. Novum o godz. 6 i pół wiecz. Na porządku dziennym między innemi: sprawozdanie z akcyi podwyżki honoraryów w zakł. pryw. — ref. prof. Marcinkowski; w sprawie Związku funkcyonaryuszów państwowych i wybór delegatów na wiec urzędniczy w dniu 30 b. m. — ref. Dr Weiner; wnioski w sprawie kursów pryw. — ref. Dr prof. Szyszka; ostatni okólnik R. S. Kr. w sprawie t. zw. wychowawstwa — ref. Dr prof. Jakóbiec.

W TOW. NUMIZM.-ARCH. i Muzeum etnograf. w piątek 28 b. m. o godz. 6 w sali semin. archeolog. Un. Jagiell., św. Anny 12, mówić będzie Dr Roman Grodecki na temat: „O fałszerzach monet w wiekach średnich, uzupełnienia“.

WYCIECZKI PO KRAKOWIE. Polskie Tow. krajoznawcze organizuje cykl 16 wycieczek naukowo-krajoznawczych po Krakowie pod fachowem kierownictwem. Wycieczki odbywać się będą każdej niedzieli od 2 do 4 po poł. Pierwsza wycieczka do katedry na Wawelu w niedzielę 30 b. m. Punkt zborny przed katedrą. Zgłoszenia w lokalu Tow., Grodzka 53, I p., of. (Instytut geograf. U. J.) codziennie 6—7. wieczór.

„REWJA“. Pamięci padłych w walce obrońcom Lwowa, męstwu obrońców, rocznicy wyzwolenia Lwiego grodu, słowem temu wszystkiemu, co było „rok temu“... we Lwowie, poświęcony jest w znacznej części trzeci zeszyt tej nowej ilustracyi tygodniowej. Zeszyt zawiera nadto zobrazowanie wszystkich ważniejszych wydarzeń bieżących w Polsce, jak uroczystości wyzwolenia w Warszawie, wielką reprodukcyę pięknego, starego sztychu Gdańska i t. d., oprócz tego zajmujące literacko-społeczne essays W. Grubińskiego „Burżuj, inteligent, robotnik“, Br. Winawera „Protest Gutenberga“.

NEKROLOGIA.

† **Tadeusz Dąbrowski.** W dniu 22 b. m. zmarł w Stryju po półtorarocznej chorobie w 32 roku życia Tadeusz Dąbrowski, literat i publicysta, b. członek redakcyi „N. Reformy“, jeden z wybitniejszych pracowników dziennikarskich. Ś. p. Tadeusz Dąbrowski po ukończeniu studyów filozoficznych na uniwersytecie lwowskim, poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu i pracował we Lwowie i Stryju, jako zastępca nauczyciela. Równocześnie, czując wielkie zamiłowanie do literatury i publicystyki, próbował swoich sił w zakresie krytyki literackiej i zamieścił w pismach lwowskich szereg prac, które wprędce zwróciły uwagę na młodego pracownika pióra. Pracę nauczycielską ś. p. Dąbrowskiego przerwała służba wojskowa, do której powołany został, a która przygotowała podkład pod rozwój choroby piersiowej. Ś. p. Dąbrowski szukał ratunku w tatrzańskim klimacie, który jednak nie przyniósł mu polepszenia zdrowia. Zmarł u rodziny swojej w Stryju. Cześć pamięci wysoce uzdolnionego, a tak przedwcześnie zgasłego pracownika pióra.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek: „Dziady“ A. Mickiewicza.

Sobota: (Nowość) „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach Zofii Wójcickiej.

Niedziela: Po poł. „Polityka“ Wł. Perzyńskiego; wieczorem „Jeszcze wczoraj“ Zofii Wójcickiej.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek: „Baron cygański“.

Sobota: „Piosnki ułańskie“.

Niedziela: Po poł. „Niobe“; wieczorem „Potasz i Perlmutter“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek: „Kobieta bez skazy“.

Wiadomości gospodarcze.

„TYGODNIK DOSTAW“, fachowe czasopismo, poświęcone polskiemu dostawnictwu i odbudowie, istniejące od r. 1908, rozpocznie 1 stycznia 1920, po przerwie, spowodowanej wojną, na nowo wychodzić w nakładzie wielotysięcznym.

Pierwsze 4 numery okazowe będą rozsyłane bezpłatnie wszystkim władzom, fabrykom, przemysłowcom, właścicielom dóbr etc. w całej Polsce.

Prenumerata roczna: 150 kor., względnie 150 marek, półroczna 80 kor., wzgl. 80 marek. Inseraty do pierwszych czterech okazowych numerów przyjmuje się do 20 grudnia b. r. Dawniejsze numery okazowe przesyła się za nadesłaniem znaczka pocztowego na 1 kor., wzgl. 1 markę. Czasopismo „Tygodnik Dostaw“, Lwów, Warszawa, Poznań, Kraków. Główna Administracya i Redakcya: Lwów, ul. Potockiego l. 26. 4561

Miejski teatr powszechny.

„Baron cygański“, opera komiczna J. Straussa.

Prawdziwie artystyczny poziom osiągnęło przedstawienie środowe „Barona cygańskiego“ w teatrze Powszechnym. Ostatnia ta nowość drugiej sceny miejskiej wychodzi już z poza granic operetki w zwykłem tego słowa znaczeniu, rywalizując z powodzeniem z operą, dzięki niezwykłemu bogactwu swej strony muzycznej; z tego też powodu np. w Wiedniu „Baron cygański“ bywa grywany wyłącznie w Operze Wielkiej.

Partyę Saffi, młodej cyganki, śpiewają u nas na przemiany ceniona śpiewaczka operowa, p. Hendrichówna, oraz ulubienica Teatru Powszechnego, primadonna operetkowa, p. Brzozowska. Na premierze śpiewała p. Brzozowska, która, dzięki swemu dźwięcznemu, silnemu i doskonale postawionemu głosowi, oraz ujmującej grze scenicznej, zyskała pełny sukces. Inne główne partye wykonali z niemniejszem powodzeniem wybitni artyści: pp. Tarnawski, Miller i Ludwig. Wyszczególniły się nadto pp. Korabianka jako Arsona, Feldmanowa, Adolfina Zimajer. Żywioł komiczny reprezentowali p. Lelewicz, operujący z artystyczną miarą swym dyskretnym komizmem i p. Tarnawski, który w roli opasłego hodowcy nierogacizny rozśmieszał widownię w akcie III. Chóry, dobrze wyćwiczone i orkiestra pod batutą p. Barańskiego, wywiązały się wybornie z zadania. Czardasz w akcie II, odtańczony z zawrotnym temperamentem przez pp. Koszustkich, wywołał burzę oklasków. Inscenizacya barwna i wytworna stanowiła piękną oprawę udanego przedstawienia, reżyserowanego umiejętnie przez p. Lelewicza.

Publiczność, zapełniająca widownię do ostatniego miejsca, po każdym akcie niemilknącymi oklaskami dziękowała wykonawcom. „Baron cygański“ ma na scenie Teatru Powszechnego zapewnione powodzenie na długi szereg wieczorów. E. Z.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Początek posiedzenia o godz. 3 minut 50 po południu. Poseł Dąbski wniósł interpelacyę w sprawie prowizoryum dla Galicyi Wschodniej. Marszałek udzielił w tej sprawie wyjaśnień.

Nastąpiło trzecie czytanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.

Przystąpiono do obrad nad sprawą dostarczenia mieszkań.

Sprawozdawca pos. Mieczkowski oświadcza: W sprawie zaradzenia brakowi mieszkań wpłynęły dwa wnioski: dra Marka i ministerstwa Zdrowia publicznego. Wnioski te nie wiele różnią się od siebie. Zasada jest wspólna i tę zasadę przyjęła komisya prawnicza, w porozumieniu z komisyą dla spraw miejskich. Zasadą jest rekwizycya mieszkań. Oczywiście w ten sposób sprawa nie będzie jeszcze ostatecznie załatwiona. Musi jeszcze społeczeństwo przystąpić do ruchu budowlanego, na razie jednak rzecz nie cierpi zwłoki. Urzędnicy bowiem od wielu tygodni czekają na pomieszczenie i wielu z nich grozi opuszczeniem posad. Pomiędzy innemi 20 profesorów wszechnicy oświadczyło, że wyjadą, jeżeli nie nastąpi uchwała sejmowa o dostarczeniu mieszkań. Większość komisyi prawniczej uchwaliła, że mieszkania mają być rekwirowane tylko dla tych, którzy z obowiązku publicznego muszą mieszkać w danej gminie. Natomiast mniejszość komisyi wnosi, aby ten obowiązek rozszerzyć także na te osoby, które z innych ważnych przyczyn stale lub chwilowo przebywają w gminie. Drugą kwestyą było, komu oddać sprawę wynajmu mieszkań. Dotychczas pod tym względem panuje chaos. Oprócz gmin zajmują się tą sprawą władze administracyjne i ministerstwo rolnictwa. Postanowiono oddać sprawę w ręce zarządu gmin. W ostatniej rezolucyi wzywa się rząd, aby poddał lustracyi koszary oraz inne lokale urzędowo celem stwierdzenia, czy nie mogą pomieścić urzędników, którzy dotąd zajmują lokale prywatne. Następnie komisya proponuje wezwać rząd, aby całą ustawę wykonywał w sposób najbardziej oględny. Ustawa jest pilną. Czeka na nią cały szereg urzędników, a nawet członkowie ambasad, którzy skarżą się, że mają nawet z tego powodu zatargi dyplomatyczne.

Przeciw ustawie przemawiał pos. Rottermund.

P. Suligowski podnosi, że ustawa winna być stosowana tylko w krytycznych wypadkach.

P. Perl popiera wniosek mniejszości.

Min. Janiszewski podnosi, że ustawa niniejsza zaradzi przedewszystkiem głodowi mieszkaniowemu, na który cierpią urzędnicy rządowi, samorządni, sądowi, profesorowie uniwersytetu, posłowie sejmowi, ambasady i ich urzędnicy i misye zagraniczne, nie tylko w Warszawie, ale też we wszystkich większych miastach polskich. Statystyka zebrana przez ministerstwo Zdrowia publicznego wykazuje, że na 6755 urzędników 1077 nie posiada mieszkania. Szczególnie cierpią na głód mieszkaniowy urzędnicy rządowi i profesorowie uniwersytetu. Wielu z nich odmawia objęcia katedr w Warszawie, lub grozi porzuceniem posady. Stan taki grozi dezorganizacyą urzędników państwowych. Dotychczasowa ustawa nie daje dostatecznych środków, aby zapobiedz brakowi mieszkań. Ustawa ma na celu zjednoczenie rekwizycyi mieszkań w jednym urzędzie, co dotychczas zajmowało 6 do7 urzędów. Pierwszym krokiem ministerstwa Zdrowia publicznego było położenie kresu tej anarchii rekwizycyjnej. Ustawa ma charakter przejściowy, ale jest niezbędna.

Przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawa ta orzeka: Zajęciu przez zarząd gminny podlegają: mieszkania i inne pomieszczenia, które nie są zamieszkane, następnie niedostatecznie zużytkowane; zajęte przez instytucye lub przez przedsiębiorstwa, przeznaczone do zabaw, gry lub dla celów zbytkownych; zajęte przez cudzoziemców, którzy niekoniecznie mieszkać muszą w danej gminie; opróżnione przez osoby, wydalone z gminy przez rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zajęte przez urzędników państwowych lub komunalnych niemieckich, opuszczających granicę państwa polskiego. — Za niedostatecznie zużytkowane uważa się mieszkania, składające się co najmniej z czterech pokoi. W mieszkaniach takich do użytku właściciela mieszkania powinno być pozostawione tyle pokoi, z ilu osób składa się rodzina, najmniej 3, nie więcej jednak, jak 6 pokoi. Nie podlegają zajęciu mieszkania i części mieszkania należące do wykonywania zawodów wolnych, niezbędne lokale organizacyj zawodowych i kulturalnych, jak również instytucye handlowe i przemysłowe, zależnie od ilości zatrudnionych w nich pracowników. Przez zajęcie mieszkania odbiera się właścicielowi domu i najmobiorcy prawo rozporządzania mieszkaniem. Zarząd gminny, względnie urząd do zajęcia wyznaczony, orzekający o zajęciu części danego mieszkania, ma prawo także zająć sprzęty, znajdujące się w mieszkaniu i niezbędne do użytkowania zajętej części mieszkania. Zarząd gminny obowiązany jest również dostarczyć odpowiednich pomieszczeń dla urzędów państwowych, które w inny sposób nie mogą uzyskać pomieszczenia i w tym celu ma prawo zajmowania mieszkań i budynków w całości lub części. Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Obrady nad ustawą o czasie pracy odłożył marszałek, ponieważ poprawki komisyi nie są jeszcze wydane w druku.

Z kolei p. Dubanowicz referował sprawę zmiany punktu 2 art. 19 ustawy o orderze virtuti militari.

Ustawę uchwalono w 2 i 3 czytaniu.

Następnie p. Kędzior przedstawił sprawę zapomóg dla pogorzelców niektórych gmin powiatu myślenickiego.

Wniosek odrzucono 140 przeciw 92 głosom.

Zabiera głos marszałek sejmu: Doniósł mi prezydent ministrów, że wszyscy ministrowie złożyli na jego ręce dymisyę. Ponieważ musi być utworzony nowy gabinet, zatem numer trzeci porządku dziennego, to jest rozprawa nad sprawozdaniem prezydenta ministrów stała się bezprzedmiotowa. Wskutek tego także i jutro nie może się odbyć posiedzenie. Taksamo na początku przyszłego tygodnia. Proponuję więc następne posiedzenie odbyć dopiero w przyszły czwartek i zastrzegam sobie wyznaczenie porządku dziennego. Gdyby do tego czasu gabinet się nie utworzył, w takim razie przez gazety doniosę, kiedy posiedzenie się odbędzie. Wskutek święta 8 grudnia mogłoby się ono odbyć dopiero od wtorku za tydzień, t. j. 9 grudnia. Mimo to komisye będą od wtorku obradowały i upraszam przewodniczących komisyi, żeby przypilnowali, by komisye się zebrały.

Zmiana położenia w Rosyi.

Odwrót armii Denikina.

Lwów. W. B. K. Armia ochotnicza Denikina cofa się na całym froncie od Kijowa do Carycyna pod naporem armii bolszewickiej. Armia bolszewicka największe sukcesy zyskała na południe od Orła, gdzie posunęła się o 210 wiorst naprzód. Obecnie maszeruje ona na Charków, od którego znajduje się w oddaleniu 150 wiorst. Ogółem armia bolszewicka dąży do wyrównania całego frontu i utworzenia jednej prostej linii, którąby biegła od Kijowa przez Charków do Carycyna. Cały olbrzymi klin, którym wysunęła się armia ochotnicza między Kijowem a Liszkami, z punktem wierzchołkowym, przechodzącym przez Orzeł, został w zupełności już ściosany. Z powodu ponoszonych klęsk szerzy się w armii Denikina demoralizacya. Oficerowie nie mogą utrzymać armii w karności, która rabuje i grabi wszystko, co się da. Pułki kozaków dońskich rozbiegają się, nie chcąc dalej walczyć i uciekają do domu. Wogóle armia Denikina, już i tak zdemoralizowana powstaniem na tyłach, znajduje się w kompletnej rozsypce.

Lwów. W. B. K. Z Bukaresztu donoszą: Komunikat sztabu armii Denikina informuje: Bolszewicy rozpoczęli ofezywę znacznemi siłami na południe od Bachmaczu, jednak po uzyskaniu tylko lokalnego sukcesu zostali powstrzymani i odrzuceni z powrotem. Stracili wielu ludzi w jeńcach i wiele materyału wojennego.

Pogrom wojsk Bermonta.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu łotewskiego z dnia 24 b. m. wieczorem: Nasze oddziały, posuwając się naprzód, doszły do linii Saatem, Irlau, Pienawa, Majten, Ballen, Gross Sessau, Schimel. Oczyszczamy okolice od Land.

Front bolszewicki: W rejonie Łubańskiego jeziora nasi wywiadowcy dostawszy się na tyły nieprzyjaciół, wzięli kilkunastu jeńców do niewoli i zdobyli karabiny i amunicyę. W tym samym rejonie oddziały wywiadowcze odebrały bolszewikom stado owiec, zabranych mieszkańcom i zwróciły je właścicielom.

Estończycy przeciw Judeniczowi.

Poznań. P. A. T. Radio z Nauen: Pisma duńskie donoszą, że estoński szef sztabu generalnego wystąpił z oskarżeniem przeciwko Judeniczowi, zarzucając mu, że pozostawił północno-zachodnią armię w rozprzężeniu, tak, że nie mogła stawić oporu bolszewikom i schroniła się na obszary Estonii, gdzie ostatecznie ją rozbrojono. Część tej armii została wcielona do armii estońskiej. Północno-zachodnia armia rosyjska przestała istnieć.

NIEMCY OBEJMUJĄ KOMENDĘ.

Sztokholm. P. A. T. Fińskie Biuro pras. donosi, że dowódcą armii północno-zachodniej zamianowany został generał Glasenapp. Armia po przejściu na terytoryum estońskie została postawioną pod komendę estońską. Gen. Judenicz zrzekł się wszystkich swoich uprawnień i będzie na przyszłość tylko zastępcą rządu Kołczaka.

Lenin o położeniu w Rosyi.

Mińsk. P. A. T. Wychodząca w Moskwie „Ruskaja Prawda" w jednym z ostatnich numerów podaje, że Lenin na posiedzeniu centralnego komitetu rewolucyjnego w Moskwie wygłosił następujące przemówienie: Odejdziemy stąd z olbrzymim zapasem pieniędzy, z kliszami do ich drukowania i z bronią w ręku. Burżuazya rosyjska, która dała tyle dowodów swej głupoty, otrzyma w spadku po nas kraj zniszczony i ogłodzony i nie będzie zdolną dać sobie rady z ogromem zadań gospodarczych. Obecnie sympatyzuje ona z Denikinem, lecz jedynie w sposób platoniczny. Po oswobodzeniu burżuazya natychmiast się uspokoi, uważając, że przyszła chwila jej tryumfu i odda się całkowicie swoim drobnym sprawom, dążąc jedynie do wzbogacenia się, nie rozumie zaś, że nie pozostawimy jej w spokoju. Kiedy po naszem odejściu dojdzie do władzy nowy rząd burżuazyjny, nie będzie on umiał dać narodowi wszystkiego, co niezbędne, przeciwnie, burżuazya pragnąc wynagrodzić poniesione straty, ujawni w swych rządach wielką chciwość. Popełniliśmy błąd, drażniąc lud samowolą naszych komisarzy. Błąd ten burżuazya powtórzy. Pozatem podzieli się ona na partye, w których walka o władzę będzie coraz więcej drażniła lud. Wówczas wybije godzina naszego zwycięstwa. Wrodzy nam dotychczas chłopi pójdą z nami. Nowa rewolucya socyalna będzie już niezwyciężoną.

Bolszewicy chcieli ratować Petlurę.

Kamieniec Podolski. P. A. T. Delegat polskiego Czerw. Krzyża komunikuje, że w ostatnich dniach przed opuszczeniem miasta przez Petlurę bawiła tam misya bolszewicka w celu prowadzenia pertraktacyi z Ukraińcami. Bolszewicy proponowali Petlurze utworzenie Ukrainy prawobrzeżnej w zamian za zrzeczenie się obszarów lewobrzeżnych, t. j. Połtawszczyzny, Czernichowszczyzny i gubernii jekaterynosławskiej. Do porozumienia nie doszło.

Bolszewicy dążą do pokoju.

Kopenhaga. P. A. T. Ag. Havasa. Delegat bolszewicki, Litwinow, oświadczył, że o ile konferencya w sprawie wymiany zakładników doprowadzi do odpowiednich wyników, wówczas będzie on usiłował wszcząć rokowania pokojowe.

KRWAWY SAMOSĄD.

Lwów. W. B. K. Z Moskwy donoszą iskrowo: Podczas ucieczki Kołczaka z Omska rozstrzelanych zostało 180 czerwonogwardzistów. Do rozstrzelania przeznaczonych było 240, w zamieszaniu jednak zdołało sześćdziesięciu zbiedz z powrotem do czerwonej armii.

POWRÓT POLAKÓW Z ARMII KOŁCZAKA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Moskwy, że 15.000 żołnierzy polskich, walczących w armii Kołczaka, zażądało odesłania ich do ojczyzny.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 27 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Pod Dźwińskiem, po przygotowaniu artyleryi, przeszli bolszewicy do ataku, zostali jednak odrzuceni. W rejonie Lepla ożywiona działalność wywiadowcza. Pod Bobrujskiem dokonały oddziały nasze śmiałego wypadu, biorąc kilkadziesiąt jeńców, 6 karabinów maszynowych, oraz większą ilość amunicyi. W odcinku poleskim działalność bojowa patroli.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Agitacya antypolska na G. Śląsku.

Poznań. P. A. T. Znany polakożerca ks. Dr Nieborowski z Rychtalu otrzymał — jak donosi „Kuryer Poznański" na podstawie informacyi z wiarygodnych kół — za swoją broszurę „Oberschlesien", napisaną celem agitowania za zachowaniem Górnego Śląska przy Prusach 85.000 marek od rządu niemieckiego. Hoersing był osobiście w Rychtalu, aby podziękować ks. Nieborowskiemu za wydanie tej broszury i zaangażować go jako agitatora antypolskiego.

Wybory w Mińsku.

Warszawa. P. A. T. Polskie Biuro kresowe. Wybory do tymczasowej Rady miejskiej w Mińsku, odbyte 23 listopada b. r. przyniosły zwycięstwo połączonym listom polskim. Na listę narodową padło głosów 7449, na zblokowaną z nią listę P. P. S. padło głosów 124, razem 7573. Lista ogólno-żydowska otrzymała 7560 głosów. Rosyanie wystąpili z dwiema listami: demonstracyjną i radykalną; pierwsza lista dostała 2113 głosów, druga 2417. Liczby powyższe podlegają jeszcze urzędowemu sprawdzeniu. Do zarządu miasta wejdzie 18 Polaków, 17 żydów oraz 10 Rosyan.

Sprawa delegacyi berlińskiej.

Warszawa. P. A. T. Prezydyum Rady ministrów komunikuje: W ostatnich czasach pojawiły się w kilku pismach warszawskich wiadomości, jakoby wojewoda pomorski, Stefan Łaszewski, który należał do składu delegacyi polskiej w Berlinie, złożył był oficyalnie mandat członka delegacyi, motywując to ustępstwem na rzecz Niemców. Wiadomość ta jest nieprawdziwa. P. Łaszewski bezpośrednio po zamianowaniu go wojewodą pomorskim zgłosił u przewodniczącego delegacyi w Berlinie zamiar wyjazdu stamtąd w celu załatwienia w Poznaniu i Warszawie spraw, związanych z jego nowem stanowiskiem. Od tego czasu p. Łaszewski istotnie w pracach delegacyi udziału nie brał, nie poczynił jednak żadnych kroków, zmierzających do formalnego wystąpienia z delegacyi. Wreszcie dodać należy, że delegacya, w skład której, prócz dotychczasowych członków, zostali dodatkowo powołani: podsekretarz stanu poseł Dr Zygmunt Seyda i Jan Żółtowski, została już odwołana z Berlina i powróciła do kraju. Co do działalności delegacyi, oraz rzekomych ustępstw, będą miały sposobność wypowiedzieć zapewne już w najbliższym czasie zdanie swoje najkompetentniejsze czynniki, t. j. rząd i Sejm ustawodawczy.

Dowóz żywności z Poznańskiego.

Poznań. P. A. T. Główny Urząd żywnościowy w Poznaniu komunikuje, że z dniem 15 listopada b. r. wszelkie prawa i kompetencye, które w sprawach żywnościowych posiadał jużto cały komisaryat Naczelnej Rady ludowej, bądźteż główny urząd żywnościowy, przeszły na ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej. Główny urząd żywnościowy staje się organem wykonawczym ministerstwa. Skład osobisty głównego urzędu żywnościowego, oraz urzędów lokalnych pozostaje na razie bez zmiany. Ponieważ na cele aprowizacyi wojska, wielkich miast i kopalń w innych częściach Polski wysłać musi komisaryat poznański w najbliższym czasie wielkie ilości zboża i mąki, dla celów omłotu przyspieszony być musi dowóz węgla i z tych względów wszystkie wagony i lokomotywy oddane być muszą do dyspozycyi. Ogranicza się ruch wywozowy do Królestwa i do Małopolski w ten sposób, iż do dnia 1 grudnia na wywóz warzyw wcale się zezwalać nie będzie, a na wywóz ziemniaków tylko za ostemplowanymi listami przewozowymi, wydanymi przez poznański oddział państwowego urzędu ziemniaczanego. Ziemniaki, wysłane wbrew tym przepisom, ulegną konfiskacie. Wysyłki zboża, warzyw i innych artykułów żywnościowych do intendantury i do urzędów wojskowych w innych dzielnicach Polski dokonywać należy wyłącznie przez centralne biuro zakupów wojskowych, założone w tym celu przez intendanturę poznańską. Na inne wysyłki listów przewozowych stemplować się nie będzie.

ARCYBISKUP ROPP W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Dziś o godz. 6 wieczorem przybył do Warszawy ks. arcyb. Ropp. Jest to pierwszy wynik układów, wszczętych przez polski Czerwony Krzyż, z bolszewikami w sprawie wymiany internowanych i jeńców.

SPRAWA CUKRU.

Warszawa. P. A. T. Minister spraw wewnętrznych wydał następujące polecenie do wszystkich starostów: Ze względu na tę wczesną zimę, jeżeli tylko okaże się możliwość przystąpienia do kopania buraków cukrowych, polecam Panu poprzeć ją usilnie, zapewniając ludność, że normy cukru natychmiast po ukończonej kampanii będą przydzielone ludności i przez cały rok utrzymane.

RZĄD WŁOSKI PRZECIW AFERZE D'ANNUNZIA.

Belgrad. P. A. T. Rząd włoski zawiadomił rząd jugosłowiański, że dochowa wszystkich uchwał konferencyi pokojowej paryskiej i udaremni wszystkie próby D'Annunzia przedostania się do Splitu.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Z uwagi, że od dłuższego czasu pojawiają się w tut. tygodniku „Wolny Głos" artykuły uwłaczające czci Dra Franciszka Mussila, prezesa Tow. kat. właśc. realn. w Krakowie — podpisany Wydział rzeczonego Towarzystwa na posiedzeniu w dniu 26-go listopada b. r., po zbadaniu sprawy, podaje do publicznej wiadomości, iż wszelkie te zarzuty są bezpodstawne i wyraża niniejszem p. Drowi Franciszkowi Mussilowi najzupełniejsze zaufanie, jako człowiekowi nieposzlakowanemu, oświadczając równocześnie uznanie za owocną, długoletnią działalność dla dobra Towarzystwa.

Za Wydział: Zofia Świszczowska, sekretarka; Ks. Dr Karol Nikiel, wiceprezes. 4568

Strajk urzędników prywatnych.

Ponieważ w płatnym przez Organizacyę pracodawców komunikacie, umieszczonym w „Głosie Narodu", Nr. 286, z dnia 23 listopada b. r., w końcowym jego ustępie został osobiście zaatakowany nasz kolega, Dr J. Fischler, Związek zawodowy urzędników, pracujących w przemyśle polskim, prostuje następujące: Nieprawdą jest, jakoby „poważny organ inteligencyi polskiej pozwolił sobie narzucić zastępstwo skrajnych lewicowych i żydowskich elementów", natomiast prawdą jest, że Ogólny Zjazd delegatów Związku wybrał dnia 19 października b. r. siedmiu delegatów jednogłośnie, upoważnionych do pertraktacyi z pracodawcami. W gronie tych siedmiu jest tylko kolega Dr Jakób Fischler wyznania mojżeszowego i tenże został wybrany, nie jako przedstawiciel jakiegokolwiek kierunku społeczno-politycznego lub wyznaniowego, lecz wyłącznie jako przedstawiciel ściśle zawodowych interesów członków Związku, obdarzony zresztą przez nich pełnem zaufaniem. Wszelkie inne fałszywe lub nieścisłe zarzuty, poruszone we wspomnianym komunikacie, sprostujemy w odpowiednim czasie. 3932

BANK ZWIĄZKU Spółek Zarobkowych

Centrala w Poznaniu.

(Kapitał akcyjny 60 milionów marek)

poszukuje pierwszorzędnych sił do następujących swoich wydziałów:

A) Do Wydziału Handlowo-Przemysłowego

przy Głównym Zarządzie w Poznaniu.

1. Przemysłowca lub handlowca lub inżyniera, obeznanego praktycznie z kilkoma gałęziami przemysłu, z doświadczeniem handlowem, szybką oryentacyą, inicyatywą i zupełną samodzielnością, dobrego administratora i organizatora.

Zadanie: Utrzymanie ścisłej łączności z przedsiębiorstwami, które Bank Związku Spółek Zarobkowych założył lub w których posiada poważny udział. Czynność ta będzie połączona z częstymi wyjazdami poza Poznań.

2. Przemysłowca lub handlowca lub inżyniera, z temi samemi kwalifikacyami, jak powyżej ad 1.

Zadanie: Kalkulacya rentowności przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych, które Bank Związku Spółek Zarobkowych ma założyć lub w których ma mieć poważniejszy udział. I ta czynność będzie połączona z wyjazdami poza Poznań.

3. Doświadczonego prawnika, znającego przedewszystkiem ustawodawstwo dotyczące spółek akcyjnych na całych ziemiach polskich.

Główne zadanie: Przygotowanie prawnej strony założenia Spółek Akcyjnych przez Bank Związku Spółek Zarobkowych oraz ciągły dozór prawny nad udziałami Banku Związku Spółek Zarobkowych w istniejących już przedsiębiorstwach. Zaznacza się, że ogólne czynności prawne, zachodzące w Banku, załatwiają osobni syndycy bankowi.

Wymienione ad 1—3 stanowiska są pod ogólną dyrektywą szefa Wydziału Handlowo-Przemysłowego zupełnie samodzielnie.

4. Kilku inteligentnych, młodszych inżynierów, z ogólnemi wiadomościami ekonomicznemi, a ze specyalnemi wiadomościami z jakiejkolwiek gałęzi przemysłu.

5. Buchalterów i korespondentów samodzielnych.

B) Do Wydziału Filialnego

przy Głównym Zarządzie w Poznaniu.

1. Bankowców nawskróś rutynowanych, obeznanych z wszystkiemi czynnościami bankowemi, a mianowicie:

a) rewizora oddziałów do rewizyi książkowo-technicznej,

b) rewizora oddziałów do badania udzielonych pożyczek, ich pewności i podkładek.

2. Doświadczonego bankowca, organizatora samodzielnego i energicznego, do technicznego przygotowania nowych oddziałów.

Czynności ad B, 1 i 2 są połączone z częstymi wyjazdami poza Poznań.

3. Najzupełniej samodzielnych, energicznych, rutynowanych bankowców na kierowników nowych oddziałów na całych ziemiach polskich.

C) Do Wydziału Zagranicznego

przy Głównym Zarządzie w Poznaniu.

1. Do działu słowiańskiego dwóch samodzielnych handlowców lub przemysłowców lub ekonomistów z dokładną znajomością języków czeskiego i serbskiego.

Zadanie: Zawiązanie i utrzymanie stosunków gospodarczych z poważnemi bankami, z przemysłem i handlem w Czechach i w Jugosławii, w drodze korespondencyi — przez udzielanie i zasięganie informacyi o wzajemnych stosunkach krajowych.

D) Do Wydziału Archiwalnego

przy Głównym Zarządzie w Poznaniu.

1. Wykształconego i inteligentnego pomocnika dla redaktora ekonomicznego organu Banku Związku Spółek Zarobkowych.

2. Inteligentne i samodzielne siły bibliotekarskie z praktyką bądź to bibliotekarską, bądź to archiwalną.

E) Do Wydziału Wewnętrzno-Gospodarczego

przy Głównym Zarządzie w Poznaniu.

1. Magazyniera, obeznanego z administracyą ruchomości oraz z sprowadzaniem utensylii i materyałów w wielkich przedsiębiorstwach biurowych. Pożądana jest siła posiadająca pewne doświadczenie pod względem nadzoru nad drukiem formularzy itd., we własnej drukarni bankowej.

F) Do Korespondencyi

przy Oddziale Poznańskim.

1. Rutynowanych korespondentów bankowych.

G) Do Buchalteryi

przy Oddziale Poznańskim.

1. Buchalterów, samodzielnych bilansistów.

2. Pomocnicze siły buchalteryjne.

H) Do Wydziału Efektowego

przy Oddziale Poznańskim.

1. Urzędników pomocniczych, obeznanych z ruchem papierów procentowych.

Wszystkie posady wakują w Poznaniu z wyjątkiem posad ad B) 3, ale i objęcie tych ostatnich wymaga poprzedniego kilkumiesięcznego zatrudnienia w banku w Poznaniu.

Wszystkie posady są stałe i wykluczają poboczne zajęcia.

Warunki podług umowy.

Przewidywana jest pensya emerytalna i wdowia.

Objęcie posad nastąpić może natychmiast, ale i nieco później.

Prosimy o zgłoszenia tylko piśmienne w zamkniętej kopercie, zawierające:

1) dokładny życiorys; 2) podanie, na którą z wypisanych posad kandydat reflektuje (przy posadach ad B) 3 uprasza się o wymienienie miast, na które kandydat reflektuje); podanie pretensyi co do wynagrodzenia; 4) referencye conajmniej dwóch instytucyi lub poważnych firm lub znanych obywateli w kraju.

Zgłoszenia uprasza się adresować:

Do Głównego Zarządu Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Zgłoszenia oddać można we wszystkich Oddziałach Banku Związku Spółek Zarobkowych, o ile nie wysyła się ich pocztą. — Odpowiedź nadejdzie mniej więcej w czternaście dni po odebraniu wniosku.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu", Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem H. Fetka.